

ANNA SŁONIOWSKA<sup>1</sup>

## Spór o naukowość eugeniki

### Streszczenie

Jak zakwalifikować eugenikę? Czy jest ona ideologią, światopoglądem czy może nauką? To pytania, które od dawna zadają sobie filozofowie i historycy. Wciąż nie ma na nie odpowiedzi. Nawet ludzie, którzy stworzyli tę ideę nie potrafili jednoznacznie określić czym ona jest. Zależało im na tym, żeby eugenikę zaliczyć do grona nauk. Mieli jednak duże problemy z metodologią oraz logiką. Popelniali błędy formalne i zbyt mocno zawierzyli indukcji. Problemem był również brak wiedzy na temat dziedziczności. Mimo wszystko próbowali stworzyć teorię naukową oparta na eugenice. Współcześnie większość historyków twierdzi, że próba ta się nie powiodła, jednak niektórzy są innego zdania. Wydaje się, że ta kwestia zależy od indywidualnej, emocjonalnej i subiektywnej oceny badaczy.

**Słowa kluczowe:** eugenika, problem demarkacji, logika, nauka

### 1. Wstęp

Spory o to, czy eugenika może być uznana za naukę, trwają już od 1883 roku<sup>2</sup>, czyli od formalnej daty jej narodzin. Oczywiście eugenika ma o wiele starszy rodowód. Próby jej unaukowania i usystematyzowania pojawiły się już w starożytności, kiedy to Platon usiłował

---

<sup>1</sup> Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego, Instytut Filozofii, al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra, an.sloniowska@gmail.com

<sup>2</sup> Rok 1883 jest datą umowną. Wtedy to Francis Galton po raz pierwszy użył terminu eugenika w pracy *Inquiries into Human Faculty and Its Development*, Macmillan, London 1883.

wprowadzić idee eugeniczne do swojego idealnego „Państwa”. Jego postulaty doczekały się realizacji choćby w starożytnej Sparcie, gdzie idee eugeniczne były jawnie i bez skrupowania realizowane<sup>3</sup>. Jednak to dopiero wiek XX zapisał się w historii jako okres najintensywniejszych wysiłków włączenia eugeniki do świata nauki. Proces ten przerwała dopiero II wojna światowa. Po jej zakończeniu eugenika została oficjalnie potępiona, również przez środowiska naukowe krajów, które jeszcze kilka lat wcześniej przekonywały o jej walorach naukowych<sup>4</sup>. Wydawać by się mogło, że nadzieje przedwojennych eugeników zostały pogrzebane raz na zawsze, a wraz z nimi szansa na „wpisanie” eugeniki do „rejestrów” nauk. Przez wiele lat panowała w tej kwestii jednomyślność, jednak obecnie coraz częściej podejmowane są próby wznowienia dyskusji. Richard Lynn w książce *Eugenika. Ponowna ocena* zauważa, że (choć nienazwana wprost) eugenika funkcjonuje i ma się całkiem dobrze. Jako jej główne metody wymienia in vitro, klonowanie oraz selekcję genetyczną. Nie ma zatem wątpliwości, że pytania o rolę genów w kształtowaniu różnic pomiędzy ludźmi obecnie powracają i jest ich jeszcze więcej, niż przed wielką wojną.

Zagadnienia te są tak brzemienne w konsekwencjach na wszystkich poziomach, iż jedna ideologiczna isierka, małeńka jak grupa jednostek zainteresowanych przyszłym wyposażeniem genetycznym rodzaju ludzkiego, jest tutaj w stanie rozniecić wszechpochłaniającą pożogę, wywołując wrogość, która zbyt często eliminuje możliwość racjonalnej dyskusji (Gład 2006: 13-14).

Aby potwierdzić słowa Lynna wystarczy zerknąć do współczesnych podręczników genetyki lub specjalistycznych słowników, w których stara, cieszącą się złą sławą retoryka ustępuje miejsca nowym założeniom. Dla przykładu *Wielki słownik medyczny* przytacza hasło *eufemika*, zaproponowane w 1963 roku przez amerykańskiego noblistę

---

<sup>3</sup> Więcej na ten temat zobacz w Musielak 2008: 25-41.

<sup>4</sup> Mowa przede wszystkim o Stanach Zjednoczonych, które były kolebką XX wiekowej eugeniki.

Joshuę Lederberga. „Eufenika dąży do poprawiania fenotypu przez usuwanie z wadliwych genotypów czynników defektywnych albo przez kompensowanie ich oddziaływania”<sup>5</sup>.

Zanim dyskusja zostanie podjęta na nowo, warto przyrzeć się eugenice z nieco innej strony. Zazwyczaj przedstawia się ją pod kątem historycznym lub ideologicznym. Mało natomiast uwagi poświęca się jej zagadnieniom metodologicznym i logicznym. A to właśnie te dwa aspekty, metodologia oraz logika, decydują często (zwłaszcza współcześnie) o tym, czy daną dyscyplinę uznajemy za naukę. Rozważania nad logicznym wymiarem eugeniki muszą zacząć się od odwołania do indukcji, gdyż, jak się wydaje, była ona i jest nadal powszechnie stosowana przez eugeników. Z kolei zagadnienia metodologiczne będą oscylowały wokół kryterium demarkacji, które znajdzie swoje rozwinięcie w dalszej części artykułu. Na odrębną analizę zasługuje również język, którym posługiwali się przedwojenni eugenicy. Należy dokonać wyraźnej dychotomii zdań opisowych oraz oceniających. Na marginesie głównych rozważań, dla pełniejszego zrozumienia tematu, poruszony zostanie problem zdefiniowania terminu „nauka”.

## **2. Eugenika w świetle logiki**

Włoski filozof, autor licznych publikacji z zakresu logiki, filozofii przyrody oraz etyki uprawiania nauki Evandro Agazzi – zauważa, że w nowożytności paradygmatem nauki – obok obiektywności – stała się ścisłość. „To warunek zgodnie z którym wszystkie stwierdzenia muszą być uzasadnione i powiązane logicznie” (Agazzi 1997: 11-12). Część eugeników zapewne chętnie podpisałaby się pod tym postulatem, gdyż większość z nich należała do świata nauk ścisłych lub przyrodniczych. W formułowaniu swoich hipotez opierali się na badaniach i precyzyjnych kalkulacjach.

W artykule z 1927 roku opublikowanym w „Zagadnieniach rasy” (czasopiśmie polskich eugeników) zamieszczono artykuł doktora

---

<sup>5</sup> *Eufenika*, w: *Wielki słownik medyczny*, PZWL, Warszawa 1996, s. 341.

Czesława Wroczyńskiego, epidemiologa zamordowanego w Katyniu, który wyrażał taki oto stosunek do nauki:

Nauka zmusza człowieka do spokojnego myślenia, obiektywizmu, spostrzegawczości i do metodyki i porządku w pracy. Tym samym nadaje pewną dyscyplinę, poddając wolę, uczucia i życzenia logice rozumu. Nauka każe ufać tylko temu, co może być sprawdzone, obiektywnie udowodnione. Wiedzę pozytywną osiąga się tylko drogą badań i spostrzeżeń (Wroczyński 1927: 4).

Analizując rzeczywistość i wyciągając wnioski na przyszłość, eugenicy korzystali przecież z dostępnych narzędzi nauki. Rozpisywali wielostronicowe drzewa genologiczne, sięgali po mapy i zdjęcia antropologiczne oraz wojskowe badania lekarskie dotyczące kondycji poborowych. Byli doskonale zorientowani w innych dziedzinach nauki: matematyce (zwłaszcza statystyce), medycynie (najwięcej zainteresowanych eugeniką było wśród wenerologów i psychiatrów) i oczywiście antropologii. Abstrahując od oceny samej eugeniki, należy uczciwie przyznać, że eugenicy mają na swoim koncie liczne osiągnięcia, których naukowości nikt nie kwestionuje. Niektóre z nich przetrwały do dnia dzisiejszego. Stworzona przez Francisca Galtona daktyloskopia weszła do kanonu kryminalistyki. Z kolei Karl Pearson, matematyk i kierownik pierwszej katedry eugeniki na Uniwersytecie Londyńskim, był wielkim promotorem statystyki matematycznej. Jako pierwszy próbował zastosować teorię biometryczną do badań nad dziedzicznością. Eugeniczne ambicje motywowały również polskich uczonych do nowatorskich badań. Seroantropologia stworzona przez Ludwika Hirszfelda – członka Polskiego Towarzystwa Eugenicznego – przyspieszyła rozwój i postęp nie tylko w medycynie, ale i innych dziedzinach nauki (genealogii, archeologii, geografii ludnościowej itp.).

## 2.1. Indukcja – największy problem eugeniki

Eugenikę tworzyli ludzie obeznani z zasadami uprawiania nauki. Mało tego, byli to nierzadko wybitni uczeni, których pionierskie badania wyznaczały nowe trendy w tejże nauce. Wydawać by się zatem mogło, że eugenika powinna pozytywnie przejść kryterium demarkacji. Tak się jednak nie stało. Mimo solidnego, merytorycznego przygotowania eugeników, nie wszystko układało się zgodnie z ich oczekiwaniami. Wiele kłopotów bowiem sprawiła im logika, o którą apelowali i na którą nierzadko się powoływali. W procedurach rozumowania i przy wyciąganiu wniosków przez eugeników, notorycznie pomijano dedukcję, czyli wnioskowanie niezawodne. Niektóre przyjmowane przez nich przesłanki były akceptowane na wiarę, a przez to obarczone dużym ryzykiem błędu. Wnioski wynikały nie z samych przesłanek, a z intencji lub nastawienia poznawczego autora. Dopatrując się związku wynikania logicznego tam, gdzie go w rzeczywistości nie ma, eugenicy popełniali błąd formalny (*non sequitur*).

Stosowali za to powszechnie indukcję enumeracyjną. Parafrazując główną hipotezę Galtona, można by stworzyć następujący zapis:  
Przesłanki:

Potomek x1 urodzony w rodzinie y jest geniuszem

Potomek x2 urodzony w rodzinie y jest geniuszem

Potomek x3 urodzony w rodzinie y jest geniuszem

Wniosek:

Każdy potomek urodzony w rodzinie y jest geniuszem

Można zauważyć, że w tym przypadku to nie wniosek wynika z przesłanek, lecz odwrotnie – przesłanki z wniosku. Nie można jednak jednoznacznie orzec, czy zdanie to jest prawdziwe czy fałszywe (szczęśliwy traf może sprawić, że uczone sformułuje prawdziwy wniosek). Karl Popper, inicjator krytycznego racjonalizmu we współczesnej nauce, z indukcją rozprawia się właściwie w jedynym zdaniu: „bez względu na to, w ilu przypadkach zaobserwowaliśmy białe łabędzie, wniosek, iż wszystkie łabędzie są białe, pozostaje nieprawomocny” (Popper 1997: 29). W podobnym tonie wypowiada się Agazzi i dodaje, że brak logicznego oraz racjonalnego uzasadnienia

to cechy charakterystyczne dogmatu. Zaś tendencje do generalizowania i fragmentarycznego pojmowania rzeczywistości są typowe dla ideologii (Agazzi 1997: 64-65).

Warto jednak zauważyć, że wnioskowanie indukcyjne, czyli zawodne, również może nieść ze sobą pewną wartość.

Wnioskowania zawodne wprowadzają do wiedzy moment twórczości, dlatego są istotne dla pozytywnego postępu. Twórczość we wnioskowaniach zawodnych polega na tym, że zawsze zawierają one moment *domysłu czy spekulacji* (Tkaczyk 2012: 17).

Również Popper doceniał twórczość lub wyobraźnię w uprawianiu nauki. Jego zdaniem to właśnie pomysłowość czy – trudny do zdefiniowania – geniusz uczonego, a nie jałowa analiza doprowadzają do największych przełomów w nauce.

## 2.2. Język eugeniki: zdania opisowe czy zdania oceniające?

Klasyczna teoria prawdy pochodzi od Arystotelesa i w uproszczeniu można ją zdefiniować następująco: prawda to zgodność faktów z rzeczywistością. To znaczy, że zdanie jest prawdziwe, jeśli opisuje jakiś istniejący stan rzeczy. Jeśli zaś opisuje stan rzeczy z rzeczywistością niezgodny, wówczas jest fałszywe. Definicja ta, dziś już może trochę anachroniczna, nadal pozostaje bardzo intuicyjna. Tyczy się jednak wyłącznie tzw. zdań opisowych, czyli stwierdzających lub opisujących jakiś stan rzeczy. Przykłady takich zdań można znaleźć w instrukcjach obsługi, podręcznikach do nauk przyrodniczych itp. Jednak naukowcy rzadko ograniczają się wyłącznie do zdań opisowych. Często ich wypowiedzi mają charakter oceniający:

(...) niektóre sformułowane przez nas wypowiedzi wyrażają nie tylko nasze przeświadczenie, że tak a tak jest, czy nie jest, lecz nadto także mogą wyrażać nasze oceny, tzn. emocjonalne, uczuciowe ustosunkowanie się do danego stanu rzeczy, a mianowicie naszą aprobatę czy dezaprobatę tego stanu rzeczy (Ziemiński 1997: 101).

W takim przypadku mamy do czynienia *stricte* ze zdaniem oceniającymi. Łatwo domyślić się, jakiego typu zdania będą przeważały w eugenicie. Lider polskiego ruchu eugenicznego, lobbysta eugeniki, wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Eugenicznego Leon Wernic wyjaśniał: „Eugenika pozytywna omawia sprawę zwiększenia liczby osobników wartościowych oraz obejmuje wychowanie biologiczne” (Wernic 1929: 8). W tym przypadku ewidentnie można wskazać element, który kwalifikuje wypowiedź do zbioru zdań oceniających. Słowo „wartościowych” jest wyraźnie subiektywne. Biolog i genetyk, więzień obozu koncentracyjnego w Dachau Stanisław Skowron – jeszcze dosadniej wyraził to stanowisko:

Przyrost osobników małowartościowych, to nie tylko nie-szczęście dotkniętych dziedzicznym upośledzeniem osobników i ich najbliższych, ale także wielka strata dla państwa, są oni bowiem balastem, który często nie daje nic w zamian, a pociąga jeszcze większe koszty związane z ich utrzymaniem (Skowron 1939: 70).

Podobne przykłady można mnożyć bez końca. Znajdziemy je w każdej publikacji eugenicznej. Należy jednak odnotować, że określenia, które współcześnie wydawać się nam mogą zdaniem oceniającymi, pejoratywnymi, a nawet obelżywymi, przed II wojną światową były terminami medycznymi stosowanymi m.in. w psychiatrii.

W przytoczonych wyżej cytatach łatwo wskazać zdania oceniające, jednak bywa, że są one zakamuflowane, przybierają pozorną formę zdań opisowych. W takim przypadku nie są one ani prawdziwe, ani fałszywe. Podobnie jak w przypadku indukcji:

Wypowiedź jakaś jest prawdziwa czy fałszywa wtedy tylko, gdy opisuje jakiś stan rzeczy czy zdarzenie zgodnie czy niezgodnie z rzeczywistością. Jeśli jakaś wypowiedź niczego nie opisuje a jedynie wyraża czyjeś oceny, to nie można orzekać o niej, że jest prawdziwa, czy fałszywa (Ziemiński 1997: 102).

Zgodnie z tą definicją nie można rozstrzygnąć, czy główne tezy eugeniczne są prawdziwe czy fałszywe, gdyż z punktu widzenia logiki,

nie są one w ogóle zdaniem opisowymi, w związku z czym nie stosują się do nich reguły logiczne. Jednak to samo dotyczy się wypowiedzi naukowców, którzy współcześnie starają się badać zagadnienia eugeniczne, zwłaszcza te oscylujące wokół II wojny światowej. Często wypowiedzi historyków mają charakter oceniający, są emocjonalnie aktywne i zatracają swoją obiektywność.

### 3. Problemy ze zdefiniowaniem eugeniki

Śledząc historię eugeniki, można odnieść wrażenie, że dla jej apologetów priorytetem była kwestia unaukowania tejże eugeniki. Łatwo zweryfikować, czy ich starania się powiodły. Wystarczy sięgnąć do współczesnych słowników oraz encyklopedii i przekonać się jak obecnie wyjaśniany jest w nich termin eugenika. *Powszechna encyklopedia filozofii* definiuje eugenikę jako dyscyplinę teoretyczno-praktyczną. Z kolei *Wielka encyklopedia PWN* określa ją jako zespół poglądów i metod. W podobnym tonie wypowiadają się inni autorzy opracowujący hasła dla niemedycznych wydawnictw. Inaczej sprawa ma się z publikacjami związanymi ze środowiskiem lekarskim. *Wielki słownik medyczny*, wydany w 1996 roku, podaje na przykład, że eugenika to:

*nauka o ulepszaniu lub zapobieganiu niektórym właściwościom dziedzicznym przyszłych pokoleń ludzkich, zarówno pod względem fizycznym, jak i umysłowym. Dzieli się na eugenikę negatywną (eliminowanie alleli powodujących niepożądane efekty) i eugenikę pozytywną (wzmacnianie alleli powodujących efekty korzystne*<sup>6</sup>.

Użycie słowa nauka przy definiowaniu eugeniki jest co najmniej problematyczne. Trudno bowiem zaakceptować fakt, że idea, którą wiąże się bezpośrednio z Holocaustem, aborcją i eutanazją, może być nauką. Tym bardziej, że większość wydanych dotąd publikacji z zakresu historii idei eugeniki wypowiada się o niej krytycznie

---

<sup>6</sup> *Eugenika*, w: *Wielki słownik medyczny*, Warszawa 1996, s. 341.



i skutecznie zwalczała jej (choćby potencjalną) naukowość. Same tytuły tychże publikacji bywają mocno pejoratywne: *Eugenika. Obłąd udający naukę*, *Eugenika i inne zło*, *Wojna przeciw słabym: eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów* – to tylko niektóre z nacechowanych emocjonalnie tytułów. Jednak wbrew takiemu intencjonalnemu myśleniu należy uczciwie przyznać, że w momencie swoich narodzin eugenika była próbą (lepszą lub gorszą) racjonalnego uporządkowania otaczającej rzeczywistości. Nie czyni z niej to jeszcze nauki, ale wyraźnie sygnalizuje, że do tego miana aspirowała.

Problem z zakwalifikowaniem bądź odrzuceniem eugeniki jako nauki leży głównie w tym, że nie mamy jednoznacznej, zadowalającej wszystkich definicji samej nauki. Próby jej usystematyzowania i wyjaśnienia rozpoczęły się w starożytności. Początkowo chodziło o oddzielenie nauki od mitologii, ale szybko okazało się, że w obrębie tej pierwszej również tworzą się podziały. Arystoteles w swojej *Metafizyce* wyodrębnił trzy rodzaje nauk: teoretyczne, praktyczne i poetyczne. Najistotniejsze i najbardziej wartościowe z punktu widzenia teorii poznania były nauki teoretyczne, czyli metafizyka, matematyka i fizyka. Istniały one dla samej wiedzy. Jej fundamentem miała być *episteme* – wiedza pewna. Jednak ani starożytny podział na *doxa* i *episteme*, ani średniowieczne sztuki wyzwolone, ani nawet nowożytny spór między racjonalizmem a empiryzmem nie przyniosły odpowiedzi na pytanie – co wolno nam nazywać nauką?

Historyk nauki Włodzimierz Kryszewski, wyjaśniając termin nauka dla wspomnianej już *Wielkiej encyklopedii PWN*, w pierwszym zdaniu przyznaje, że jest to zadanie niewykonalne. „Nie ma jednej, uniwersalnej definicji nauki, zadowalającej wszystkich i obejmującej wszystkie aspekty znaczeniowe tego terminu”<sup>7</sup> – pisze. Mimo wszystko z encyklopedycznej definicji można sporo wyczytać o atrybutach nauki.

---

<sup>7</sup> Nauka, w: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 18, Warszawa 2003, s. 383.

Cechami wiedzy naukowej są: wysoki stopień prawdziwości, obiektywności, pewności epistemologicznej; jak najpełniejsza zawartość informacyjna i wysoki szczebel ścisłości; wysoka intersubiektywna sprawdzalność – weryfikacja, konformacja, falsyfikacja; wysoka moc wyjaśniania i przewidywania przebiegu zjawisk i zdarzeń w danym wycinku rzeczywistości; wysoka płodność heurystyczna, będąca immanentnym źródłem rozwoju wszelkiej wiedzy<sup>8</sup>.

Dyscyplina wiedzy, aby stać się nauką, powinna posiadać te wszystkie cechy. Taki sposób weryfikacji skazuje eugenikę na naukowy niebyt.

#### **4. Paradygmat eugeniki**

Zarówno przytoczony cytat, jak i intuicja podpowiadają, że nauka jest czymś pozytywnym. Społeczeństwo pragnie widzieć w niej coś w rodzaju nośnika wartości. Przyzwyczailiśmy się patrzeć na naszą historię, historię ludzkości, historię naszych odkryć i osiągnięć, jak na wykres ruchu jednostajnie przyspieszonego, kumulację dotychczasowej wiedzy. Każde odkrycie, każda idea to krok naprzód. Jednak koncepcja paradygmatów Kuhna pokazała, że nie ma czegoś takiego, jak zbliżanie się do prawdy, do ostatecznego poznania i zrozumienia, nie ma teorii danej raz na zawsze. Nauka na tym nie polega. Każda epoka ma swój paradygmat, który trwa tak długo, aż nie pojawi się lepszy. Wówczas dochodzi do rewolucji, a stary pewnik zostaje zastąpiony nowym, tak jak system Ptolemeusza został zastąpiony systemem Kopernikańskim.

Współcześni badacze eugeniki często zapominają, że pojawiła się ona w innych okolicznościach (naukowych, społecznych, politycznych). Wyrastała z innego paradygmatu. Został on zburzony i zniszczony podczas II wojny światowej. Być może jednak jest zupełnie inaczej. Możliwe, że eugenika wcale nie dała się pogrzebać pod gruzami starego ładu. Kuhn dowodził, że kryzysy w nauce

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 383.

instytucjonalnej<sup>9</sup> mogą być po pierwsze przewyżnione przez stary paradygmat, po drugie – zastąpione nowym lub po trzecie – odłożone na później. Przyszłe pokolenia, dysponując odpowiednimi narzędziami, będą w stanie poradzić sobie z narastającym kryzysem. W przedwojennej medycynie impas w rozwoju wynikający z niewiedzy był widoczny. Odkrycia Mendla rzucały pewne światło na dziedziczność, wskazywały trop, ale nie wyjaśniały holistycznie zagadnień genetycznych. Pozwoliły jednak przypuszczać, że geny i dziedziczność są kluczem do przełamania kryzysu.

Eugeniczy podjęli się próby zbudowania nowej nauki na nie do końca poznanej teorii Mendla, wybiórczo potraktowanych poglądach Darwina i wątpliwych koncepcjach degeneracji gatunku ludzkiego. Starania te były z góry skazane na niepowodzenia. Nie dysponowali oni bowiem odpowiednią wiedzą ani narzędziami. Doskonale zdawali sobie sprawę, że poruszają się po bardzo niepewnym gruncie, po niezbadanym wycinku, fragmencie rzeczywistości. „Prace eugenistów wymagają koordynacji kilku wysiłków kilku pokoleń badaczy, gdyż jedno pokolenie ich może dokładnie zapoznać się z trzema, najwyżej czterema generacjami obserwowanych rodów” (Wernic 1929: 10) – przyznawali. Dopiero odkrycia w dziedzinie genetyki „popchnęły” medycynę do przodu i pozwoliły przewyżżyć impas. Idąc śladem koncepcji paradygmatu naukowego, można zauważyć, że genetyka jest kontynuatorem koncepcji eugenicznych. Po wojnie katedry eugeniki były (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) po prostu przemianowywane na katedry genetyczne. Tak jak w teorii ewolucji, proste formy ewoluują do coraz to bardziej złożonych, tak i w nauce proste (eugenika) zastępowane jest przez złożone (genetyka). Dziś można zaryzykować tezę, że paradygmatem eugeniki był gen (choć oczywiście będzie to dużym uproszczeniem). Jest to sytuacja

---

<sup>9</sup> Przez „naukę instytucjonalną” Kuhn rozumiał „naukę normalną”, charakterystyczną dla czasu i miejsca, uznaną przez większość. Do niej należało dopasowywać wszystkie nowe odkrycia i teorie.

dość kuriozalna, bowiem w momencie największego rozkwitu eugeniki o dziedziczności wiedziano tak naprawdę niewiele.<sup>10</sup>

Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie o naukowość eugeniki, gdyż – jak zostało już powiedziane – trudno zdefiniować sam termin nauka. Wydaje się, że jest to kwestia relatywna, mocno uzależniona od światopoglądu oraz nastawienia poznawczego, a w przypadku tak emocjonującego zagadnienia jak eugenika, postulat aksjologicznej neutralności jest wręcz niemożliwy do osiągnięcia. Dziś powszechnie uznaje się, że eugenika nauką nie jest<sup>11</sup> i nigdy nią nie była, ale jeszcze kilkadziesiąt lat temu jej naukowość nie podlegała wątpliwości. Tematy eugeniczne były dyskutowane w kołach i towarzystwach naukowych. Podejmowali je socjologowie, ekonomiści, filozofowie oraz lekarze. Zaangażowanie zwłaszcza tych ostatnich było dla eugeniki swego rodzaju rękojmią. Nikt przecież nie kwestionował naukowości medycyny. Wydawało by się więc, że skoro sami lekarze zainteresowali się zagadnieniami oscylującymi wokół kontroli urodzin, racjonalizacji prokreacji, ulepszania gatunku ludzkiego, eugenika musi być w jakiś sposób powiązana z nauką.

Istnieją uzasadnione przesłanki, aby twierdzić, że eugenika i genetyka mają pewne wspólne obszary zainteresowania. Można wręcz przypuszczać, że genetyka podszyta ideologicznymi, ekonomicznymi i socjologicznymi pobudkami stałaby się nową eugeniką. Niektórzy twierdzą, że taka sytuacja już ma miejsce. Jednak tym razem „nowej eugenice” nie grożą braki metodologiczne. Te zostały usunięte przez odkrycia z dziedziny genetyki i dziedzin pokrewnych. Pośrednio więc zostały również wyeliminowane błędy logiczne. Należy zatem przypomnieć o tym, o czym zapomnieli przedwojenni eugenicy, czyli

---

<sup>10</sup> Model struktury DNA, w postaci podwójnej helisy, zaproponowali James Watson i Francis Crick w 1953 roku (za co otrzymali Nagrodę Nobla). Rozkodowanie genomu ludzkiego (w 99 proc.) zakończyło się dopiero 2003 roku.

<sup>11</sup> Obecnie coraz częściej mówi się o tzw. nowej eugenice czy eugenice liberalnej (propozycja Jurgena Habermasa). Robert Piotrowski w artykule *Ruch poprawności biologicznej* zauważa, że współcześnie eugenikę łączy się z filozofią utylitarystyczną (jak u Pitera Singera). Wskazuje też na terminy „dzieci na zamówienie” oraz „dobroczynność rozrodcza”, jako na kontynuację XX-wiecznej tradycji eugenicznej.

o refleksji filozoficznej. Warto przywołać w tym miejscu słowa Tadeusza Kotarbińskiego, który apelował o to, aby fakty zawsze okraszać moralnym namysłem.

Wydaje mi się, że dla wychowania moralnego nie wystarczy szerzyć wiedzę o społeczeństwie i zaprawiać młodych do współdziałania. Są pewne zagadnienia natury międzyludzkiej, specyficznie związane z wyrażanymi ocenami, z szacunkiem i pogardą, z motywacją swoistą. Z punktu widzenia kwalifikacji moralnych, nie dość być człowiekiem socjologicznie poinformowanym, sprawnym zawodowcem, posłusznym człowiekiem organizacji, ale nadto trzeba być człowiekiem sumienia, tzw. „porządnym człowiekiem”. Nie wystarczy – to jasne – koncepcja porządnego człowieka i już, ale życie niezbędnie wymaga jej uwzględniania i położenia na niej akcentu (Kotarbiński 1987: 329).

Bez towarzyszącej refleksji filozoficznej nad przedmiotem prowadzonych badań eugenika wynaturzyła się, przestała wypełniać zadania, do których została powołana. Wynaturzona eugenika stała się pseudonaukowym uzasadnieniem dla największych zbrodni popełnionych w dziejach ludzkości. Nie można o tym zapominać zwłaszcza dziś, gdy możliwości „poprawiania” biologicznej natury człowieka mamy znacznie większe niż to było w przeszłości.

Pytanie o naukowość „starej” eugeniki można uznać za mało problematyczne. W świetle współczesnej wiedzy biologicznej, medycznej i przede wszystkim genetycznej, w trakcie logicznej oraz metodologicznej weryfikacji, „stara” eugenika obnaża swoje braki i nie „broni się” jako nauka. Dziś staje się jasne, że wiele narzędzi (m.in. statystyka oparta na indukcji), z których korzystała, było zawodnych. Inaczej wygląda kwestia tzw. nowej eugeniki, która zwykle bazuje na najbardziej zaawansowanych technologicznie narzędziach oferowanych m.in. przez inżynierię genetyczną. Pytanie o jej naukowość pozostaje otwarte. Warto jednak, by tym razem refleksja filozoficzna nie była spóźniona.

## Bibliografia

- Agazzi E., 1997, *Dobro, zło, nauka*, Oficyna Akademicka, Warszawa.
- Blackburn S., 2004, *Oksfordzki słownik pojęć filozoficznych*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Gład J., 2006, *Future Human Evolution: Eugenics in the Twenty-First Century*, Hermitage Publishers, Schuylkill Haven.
- Habermas J., 2003, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Scholar, Warszawa.
- Komender J. (red.), 1996, *Wielki słownik medyczny*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1987, *Pisma etyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Musielak M., 2008, *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Piotrowski R., 2013, *Ruch poprawności biologicznej*, w: R. Stefański (red.), *Peculiarity of Man*, Wyd. Adam Marszałek, 44-65.
- Popper K., 1997, *Logika odkrycia naukowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Skowron S., 1939, *Dziedziczność u człowieka*, Książnica – Atlas, Lwów.
- Szostek A., 2003, *Etyka w nauce*, w: A. Zdunek (red.), *Etyka w nauce w polityce w medycynie w biznesie*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin, 9-10.
- Tkaczyk M., 2012, *Logika. Wykład kursoryczny*, <<https://www.kul.pl/files/233/wyklady/wyklad.pdf>>, dostęp: 15.10.2015.
- Weber M., 2011, *Racjonalność władza odczarowanie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Wernic L., 1929, *Aktualne zagadnienia ruchu eugenicznego w ogóle, a w Polsce w szczególności*, *Zagadnienia Rasy*, 4, 5, 1-24.
- Wojnowski J. (red.), 2003, *Wielka encyklopedia PWN*, tom 18, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wroczyński C., 1927, *O zawodzie lekarza*, *Zagadnienia Rasy*, 3, 9, 1-15.
- Ziemiński Z., 1997, *Logika praktyczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

## **The dispute about the scientific nature of eugenics**

### **Summary**

How to classify eugenics? Is it an ideology, outlook, or maybe a science? These are the questions asked by philosophers and historians for a long time, but there is still no answer. Even the people who created this idea did not know how to specify it. They wanted to characterize eugenics as science, but the problems with logic and methodology increased. They made a formal fallacy and entrusted too much to induction. The lack of knowledge about heredity was also a serious problem. For all that, they tried to create a new scientific theory based on eugenics. Recently, most historians claim that old eugenics failed, however some have a different opinion. It seems that this view depends on individual's emotional and subjective assessment of modern researchers.

**Keywords:** eugenics, demarcation problem, logical, science